

JEST BOSKO!



www.winogrody.salezjanie.pl

35. rocznica poświęcenia naszego kościoła



Temat przewodni: Urodziny naszego kościoła

Po co nam jubileusze?

Pamiętam, że św. Jan Paweł II, kiedy był biskupem krakowskim, a potem papieżem, przywiązywał bardzo duże znaczenie do świętowania różnorodnych jubileuszy. Za Jego życia obchodziliśmy, z inicjatywy błogosławionego prymasa Stefana Wyszyńskiego, tysiąclecie chrztu Polski, a potem dwutysiąclecie chrześcijaństwa. Podczas pielgrzymek do Polski papież również pamiętał o rocznicach: w 1991 obchodził 200. rocznicę Konstytucji 3 maja a w 1997 – 600-lecie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przy tych okazjach obaj nasi święci przewodnicy, prymas i papież, chętnie i obficie przypominali ważne wydarzenia z historii naszego narodu. Wskazywali jak ważna jest pamięć tych wydarzeń w budowaniu duchowej tożsamości Polaków. Idąc za tą intuicją poświęcamy obecny numer pisma historii naszego kościoła z okazji 35-tej rocznicy jego poświęcenia, które miało miejsce w dniu 22 maja 1988 r. Wiadomo, że parafia pw. św. Jana Bosko powstała wcześniej – w 1975 r., a barak stojący do 1996 r. na placu przed

obecnym wejściem do górnego kościoła, służący jako pierwszy, „zastępczy” kościół, został postawiony jeszcze wcześniej. Krótką historię tych wydarzeń opisuje w niniejszym numerze pani Zofia Leitgeber. Przy okazji tegorocznego jubileuszu stawiam sobie i naszym Czytelnikom pytanie, czy wydarzenia towarzyszące budowaniu Kościoła na Winogradach, tego z betonu i tego w naszych sercach, wydarzenia sprzed lat pięćdziesięciu, dwudziestu, czy może tylko ostatnich dwóch – mamy przecież różny staż jako tutejsi parafianie – czy te wydarzenia sprawiły, że mamy poczucie bycia ważnymi członkami tutejszej wspólnoty parafialnej, świadomymi jej przeszłości i odpowiedzialnymi za jej przyszłość? Jak mówił prymas Wyszyński: „Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości.” Czy tych słów nie możemy odnieść w jakimś sensie do naszej małej, lokalnej, winogradzkiej społeczności parafialnej?

Krzysztof Gibasiewicz



*"Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie brakuje...
Choćbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną."*

(Ps 23)

Z okazji nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Jezusa

Życzymy naszym Czytelnikom

Ufności w Jego troskliwą opiekę i ostateczne zwycięstwo!

Redakcja

Czasopismo „Jest Bosko” wydawane jest przez Parafię Rzymskokatolicką pw. św. Jana Bosko w Poznaniu. Redakcja: Krzysztof Gibasiewicz, Marcin Reguła (skład), Zuzanna Kaczmarek (grafiki), Marek Danielak (zdjęcia), Sławomir Góral (druk), ks. Marek Marchwicki (asystent kościelny). E-mail: jestbosko.winogrady@gmail.com
Elektroniczna wersja czasopisma dostępna jest na stronie parafii: <https://winogrady.salezjanie.pl>

Bóg pozostawia znak swojej obecności w parafii

Rozpocznijmy od wyjaśnienia znaczenia słowa „konsekracja”. Przed Soborem Watykańskim II miało ono bardzo szerokie znaczenie i używano go do określenia wielu celebracji liturgicznych. Z tego też powodu zdarza się, że jest ono dzisiaj nadużywane. Według odnowionej liturgii, pojęcie to zostało zarezerwowane na pierwszym miejscu dla Eucharystii. Oznacza najistotniejszy moment Mszy świętej, w trakcie którego chleb przemienia się w Ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew. Inaczej nazywamy ten moment przeistoczeniem. Drugim wydarzeniem liturgicznym, które określa słowo konsekracja, jest złożenie wieczystego ślubu dziewictwa. Kobieta, od momentu złożenia tego ślubu, otrzymuje doniosły tytuł dziewicy konsekrowanej, a więc tej, która całkowicie oddała się i poświęciła Bogu. Trzeci przypadek zastosowania tego słowa dotyczy konsekracji oleju podczas Mszy krzyżma świętego, która sprawowana jest w Wielki Czwartek. Konsekracja jest, zatem jakby najwyższą formą poświęcenia Bogu czegoś lub kogoś. W przypadku kościoła lub innych rzeczy lub miejsc nie mówimy od czasów Soboru Watykańskiego II o konsekracji tylko o poświęceniu (łac. dedicatio). Należy je rozumieć jako wyłączenie określonego miejsca lub rzeczy z codziennego użytku i oddanie go na wyłączną własność Bogu. Uroczystość poświęcenia kościoła, której przewodniczy biskup, jest wyjątkowym wydarzeniem w życiu wspólnoty parafialnej, gdyż jej skutki rozciągają się na następne lata i pokolenia. Dokonuje się zasadniczo jeden raz w jej historii i dotyczy przede wszystkim kościoła parafialnego. Rocznica tego wydarzenia jest obchodzona w parafii jako święto kościelne.

35 lat temu, nasza wspólnota, pod przewodnictwem biskupa, oddała Bogu i Kościołowi powszechnemu budynek kościoła, który został dostosowany dla potrzeb kultu katolickiego. Uroczystość poświęcenia kościoła budowała młodą wówczas wspólnotę parafialną i pogłębiała jej jedność w Chrystusie Zbawicielu. Fundamentem celebracji była przede wszystkim wiara wspólnoty gromadzącej się w tym miejscu. To ona skłoniła do podjęcia ofiar i wyrzeczeń związanych z budową. Bóg nie pozostaje nigdy dłużny

człowiekowi i odpowiada na ten akt wiary, nadziei i miłości szczególnym działaniem swojej łaski. Kościół, jako budynek, jest znakiem bliskości i obecności Pana Boga w tym miejscu oraz znakiem Jego nieustannej życzliwości dla człowieka. Wystarczy wejść do środka, nawet tylko z isierką wiary, aby doświadczyć Jego bliskości.

We współczesnej celebracji poświęcenia kościoła możemy wyróżnić kilka istotnych momentów: zgromadzenie wspólnoty Kościoła, oddanie budynku w ręce biskupa, Liturgia Słowa oraz modlitwa poświęcenia. Potem następują obrzędy, które wyjaśniają działanie łaski Bożej, a więc: namaszczenia ołtarza i ścian kościoła, okadzenie, przygotowanie ołtarza dla sprawowania Eucharystii oraz zapalenie światła.

Czcigodni Parafianie, w czasie poświęcenia kościoła dokonała się przemiana. Najpierw była to jednak wewnętrzna przemiana serc uczestników i otwarcie się na działanie łaski Bożej. Mury pozostały niezienne, ponieważ łaska Boża nie działa na mury i kamienie, lecz na ludzkie serca. Budynek kościoła, chociaż pozostaje niezmieniony zewnętrznie, to jednak ze zwykłego budynku stał się znakiem Bożej obecności i Bożego działania. Od momentu poświęcenia nasz kościół gromadził wiernych, stawał i staje się miejscem, gdzie człowiek wchodzi w kontakt z Bożą rzeczywistością. Pomagał i nadal będzie pomagać zbliżać się do Boga, rozpoznawać Jego obecność, odnajdywać nadzieję w trudnych sytuacjach życiowych, odbudowywać nadwyżężone więzi rodzinne. Trzeba jednak na ten budynek patrzeć z wiarą i z wiarą w sercu przekraczać jego próg.

Przed nami czas przygotowania do wielkiej celebracji, spotkania każdego z nas z Bogiem zbawiającym. Dlatego, oprócz przygotowania samego budynku kościoła, sami musimy się duchowo przygotować jako wspólnota żywego Kościoła. Wymaga to pewnej mobilizacji duchowej, pogłębienia wiary i odpowiedzialności za nasz wspólny dom. Spotkanie całej wspólnoty przy ołtarzu, przy Chrystusie, pozostawi niezatarty ślad na następne pokolenia. Trzeba, aby w tym dniu każdy gorliwie wyznał wiarę i otworzył szeroko serce na działanie Bożej łaski.

Ks. proboszcz Waldemar Kapusta

Krótką historia naszego kościoła

Pierwszym salezjaninem, który rozpoczął pracę w religijnej wspólnotce winogradzkiej, był ks. Stanisław Kubera, skierowany tutaj 1 listopada 1958 r. przez abp. Antoniego Baraniaka jako pomoc dla wikariusza parafii św. Wojciecha, obejmującej wówczas te tereny. Na parkingu i skwerze przed głównymi schodami do naszego obecnego kościoła, równoległe do jego zachodniej ściany, stała już wtedy – od 13 lipca 1957 r. – drewniana kaplica pw. Niepokalanego Serca Maryi, pełniąca funkcje liturgiczne dla około sześciu tysięcy osób, bo tyle mieszkańców liczyły ówczesne Winogrody. Stanowiły one jednak teren rozwojowy. Z upływem lat powstawały tu coraz to nowe wille, bloki komunalne i spółdzielcze, akademiki przy ul. Dożynkowej, a w końcu pięć nowoczesnych osiedli z wielkiej płyty. Od pierwszych powojennych lat było wiadomo, że skromny barak nie zaspokoi religijnych potrzeb ciągle rosnącej społeczności winogradzkiej. Starania o budowę kościoła podjął już proboszcz parafii św. Wojciecha, ks. Hieronim Lewandowski. Otrzymał nawet zgodę na kładzenie fundamentów od 2 września 1957 r., lecz peerelowskie władze pozwolenie to szybko cofnęły. We wrześniu 1966 r. na Winogradach utworzono salezjański wikariat rezydialny przy parafii św. Wojciecha. Decyzją abp. Antoniego Baraniaka placówkę objęli duchowi synowie św. Jana Bosko, a ich przełożonym – czyli tzw. rektorem – został ks. Wilhelm Dworowy, który natychmiast zaangażował się w starania o utworzenie odrębnej jednostki kościelno-administracyjnej i budowę świątyni, w czym nadal wspierał go ks. Hieronim Lewandowski, prawnie ciągle proboszcz tych terenów. Czasy PRL, wdrażającej socjalizm i ateizm, nie sprzyjały takim przedsięwzięciom, dlatego salezjańskie Winogrody otrzymały upragnione pozwolenia dopiero po dziewięciu latach szeroko zakrojonych działań i wysiłków.

W czwartek 29 maja 1975 r. – podczas procesji Bożego Ciała, przy drugim ołtarzu, około godz. 18.20 – abp. Antoni Baraniak uroczystie odczytał dekret erekcyjny parafii św. Jana Bosko w Poznaniu, oddając ją pod zarząd pierwszego proboszcza ks. Wilhelma Dworowego.



Pół roku później, 11 grudnia, Urząd Miejski wydał pozwolenie na wykonanie robót ziemnych i przygotowawczych pod budowę świątyni, a 23 grudnia operatorzy ciężkiego sprzętu rozpoczęli wykopy. Miejscem inwestycji stał się dotychczasowy plac kościelny między ulicami Wyżyny – Pszczelną – Warzywną, czyli cztery parcele ofiarowane na ten cel już w 1958 r. przez rodzeństwo Dziurkiewiczów z sąsiednich Winiar. 2 lipca 1976 r. Urząd Miejski zatwierdził projekt techniczny i konstrukcyjny kościoła autorstwa Jana Kopydłowskiego (przy współpracy inż. konstruktora salezjanina ks. Henryka Frydryszaka) o wymiarach: długość 63 m, szerokość 42 m, wysokość wewnętrzna dolnego poziomu 5,60 m, wysokość zewnętrzna całości 43 m. Jeszcze tego samego dnia w istniejącym już wykopie pracę rozpoczęli murarze.

Wywalczone pozwolenia były efektem wieloletnich wspólnych starań władz kościelnych, mieszkańców osiedla oraz licznych sympatyków z kraju i zagranicy. Znaczące zasługi miał abp Antoni Baraniak, salezjanin, osobiście bardzo zaangażowany w sprawy swych współbraci zakonnych. Ważną kartą przetargową okazał się Komitet Budowy Kościoła na Winogradach, działający od sierpnia 1967 r. w amerykańskim Brooklynie, którego członkowie chcieli wspierać budowę świątyni dolarami.

1) Barak przestał pełnić funkcję kaplicy w połowie 1988 r. Jeszcze przez osiem lat był wykorzystywany jako magazyn. Został rozebrany w maju 1996 r.

2) Stanisław, Aniela, Irena, Stanisława i Zofia.

Temat przewodni: Urodziny naszego kościoła

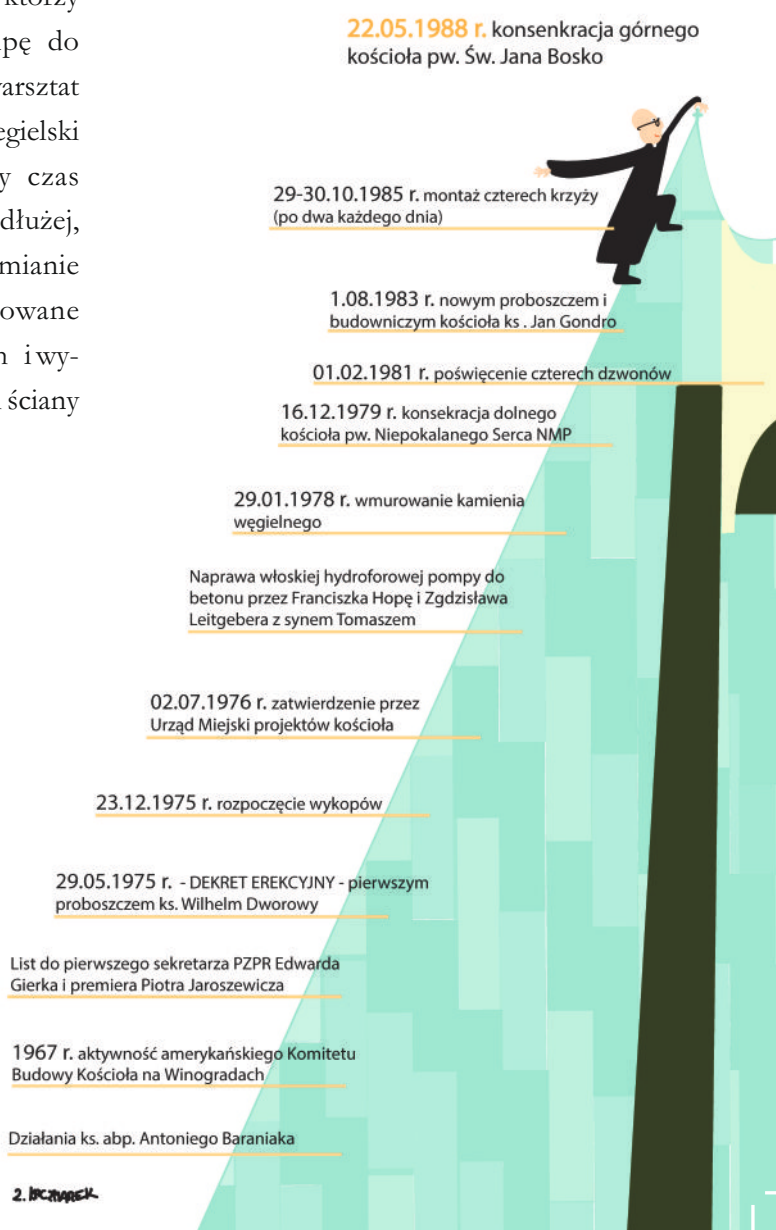
Dużą rolę odegrały również osoby świeckie, wielokrotnie piszące różnorakie petycje. Szczególną wymowę zyskał list do pierwszego sekretarza PZPR Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza, podpisany na 42 kartkach przez 1500 osób. Parafianie od razu włączyli się też czynnie w budowę kościoła, m.in. łopatami wykopali przejście pod ul. Pszczelną, gdzie nie mógł wjechać ciężki sprzęt. Mieli grupowe dyżury w ramach tzw. czynów parafialnych, a później ci najbardziej wytrwali utworzyli inwestycyjną wspólnotę Sympatyków św. Jana Bosko. Wielkim wsparciem dla księży proboszcza Wilhelma Dworowego i administratora Bronisława Kościelniaka byli: konserwator i mechanik maszyn budowlanych Stefan Michniuk oraz inspektor nadzoru elektryczności Adam Godlewski. Znaczącą pomoc okazali też parafianie: Franciszek Hopa i Zdzisław Leitgeber z synem Tomaszem, którzy zdołali naprawić włoską hydroforową pompę do betonu (a zadania tego nie podjął się żaden warsztat prywatny ani zakłady państwowe, w tym Cegielski i Wiepofama). Z dużym poświęceniem cały czas pracowały brygady robotnicze, często zostając dłużej, żeby przygotować front robót następnej zmianie i maksymalnie ograniczyć przerwy (powodowane najczęściej brakiem materiałów budowlanych i wyłączeniem prądu). Dzięki wspólnemu wysiłkowi ściany winogradzkiej świątyni systematycznie rosły.

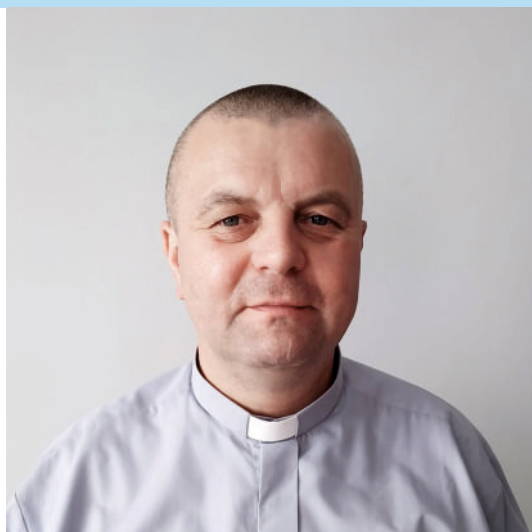
W niedzielę, 29 stycznia 1978 r., bp Marian Przykucki dokonał aktu wmurowania kamienia węgielnego, który został przywieziony z bazyliki św. Piotra w Rzymie przez abp. Antoniego Baraniaka. Prawie dwa lata później, 16 grudnia 1979 r., abp Jerzy Stroba konsekrował dolny kościół pw. Niepokalanego Serca NMP, natomiast 1 lutego 1981 r. bp Stanisław Napierała poświęcił cztery dzwony. 1 sierpnia 1983 r. nowym proboszczem i budowniczym został ks. Jan Gondro, dotychczasowy duszpasterz akademicki. Mimo ogromnych trudności – spowodowanych m.in. potrzebą zmian organizacyjnych, koniecznością wzięcia kredytu i przede wszystkim ogłoszeniem w Polsce stanu wojennego – nowy rządcą

parafii zdołał bez zadłużeń doprowadzić do końca otrzymane zadanie. W październiku 1985 r. zostały zamontowane na wieży cztery krzyże, a w niedzielę, 22 maja 1988 roku, abp Jerzy Stroba dokonał konsekracji górnego kościoła pw. św. Jana Bosko.

Zofia Leitgeber

Korzystałam z książki mojego autorstwa „Parafia św. Jana Bosko w Poznaniu na tle uwarunkowań polityczno-religijnych 1945-1989” (jeszcze jest dostępna pod nr tel. 61 826 79 78 lub 508 55 75 22 oraz w kawiarence parafialnej, w każdą trzecią niedzielę miesiąca od marca do czerwca br.).





Porozmawiajmy o sprawach materialnych

Z ekonomem wspólnoty salezjańskiej na Winogradach ks. dr. Piotrem Marchwickim oraz proboszczem ks. Waldemarem Kapustą rozmawia Krzysztof Gibasiewicz.

KG: Szczęść Boże. Jaka jest rola księdza ekonoma we wspólnotach salezjańskich?

ks. PM: Ekonom we wspólnocie salezjańskiej jest bezpośrednio odpowiedzialny z administrację dóbr doczesnych domu zakonnego we współpracy z dyrektorem i jego radą. Do przykładowych obowiązków ekonoma należą np. zakupy, kontakty z pracownikami i wypłacanie im wynagrodzeń, dbanie o stan budynków, przeprowadzanie drobnych remontów i napraw, dbanie o stan samochodów, prowadzenie księgowości. Dodatkowo w naszym domu ekonom jest też kierownikiem bursy dla studentów.

KG: Piąte przykazanie kościelne mówi „Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła”. Chodzi tu także o potrzeby materialne kościoła lokalnego, na których chciałbym się skupić. Co roku jest zbierana danina diecezjalna, która jest odprowadzana do diecezji, ale większość ofiar składanych przez parafian zostaje „na miejscu”. Jak sądzę, wierni przekazują te środki właśnie w poczuciu troski o potrzeby Kościoła. Proszę nam przybliżyć, na jakie cele są przeznaczane składki parafian zebrane podczas mszy św. i ofiary składane przy różnych okazjach.

ks. WK: Dziękuję za to pytanie. Bo jest okazja podziękować parafianom za wielkie poczucie troski i odpowiedzialności za parafię, za współbraci. Pandemia była tego przykładem, gdzie wielu parafian nie zapomniało o tym i wspierało finansowo ten trudny czas bez wiernych lub później z ograniczoną liczbą uczestników liturgii. To sprawiło, iż stałe miesięczne wydatki były pokrywane na bieżąco. Mam tu na myśli stałe opłaty - m.in. za wodę, światło, ciepło, miesięczny przegląd windy, monitoring, telefon, wody opadowe.

Mamy pracowników, których w tym trudnym czasie trudno było pozbawić pensji (zakrystianka, organista, siostra z kancelarii, sprzątaczką); razem ze składkami na Urząd Skarbowy i ZUS, to łącznie 10 tys. zł. Nie można zapomnieć o podatku proboszczowskim i wikarego do Urzędu Skarbowego w formie ryczałtu, który wynosi kwartalnie 940 zł od każdego z nas. Koszty, jakie ponosi parafia to także świadczenia na rzecz Archidiecezji. Wspomniana tutaj danina diecezjalna jest świadczeniem rocznym. I tutaj parafianie też wykazują się zrozumieniem i pomocą. Co prawda kolęda, mam na myśli czas przed pandemią, ułatwiała rozprawdzenie kopert i sporo wracało. Teraz jest inaczej. Ale wierzę, że nasi parafianie nie zostawią nas z tym zobowiązaniem i nie będzie potrzeby, by pokrywać tę daninę z tacy. Są też świadczenia miesięczne wobec kurii, roczne, jak Braterska Opieka Kapłańska czy półroczne jak materiały duszpasterskie.

Jako parafia salezjańska w łączności z Inspektorią, jak każda parafia salezjańska, jesteśmy zobligowani do świadczenia na rzecz funduszu młodzieżowego, formacyjnego czy też misyjnego Inspektorii oraz utrzymanie i funkcjonowanie naszego salezjańskiego Inspektoratu.

Koszt rocznego ogrzewania kościoła to 16 428. zł. Energia elektryczna rocznie to kwota 32 795 zł. Wspomnieć należy o ubezpieczeniu kościoła, utrzymaniu kancelarii, podatku od nieruchomości. Oprócz tego są jeszcze koszty dekoracji świątecznych, np. przygotowanie żłóbka i zrobienie Grobu Pańskiego. Wydawać by się mogło, że mało ważne są koszty pralni, środki do sprzątania oraz takie wydatki jak hostie, komunikanty, wino czy olej do świec, ale rocznie są to konkretne kwoty.

Warto myśleć tutaj wspomnieć, iż do kasy parafialnej przekazywane są ofiary składane przez wiernych na tacę, na konto parafii, ofiary na inwestycje, wystrój i wyposażenie kościoła oraz inne ofiary składane na cele duszpasterskie i parafialne.

Ofiary składane przy okazji sprawowanych sakramentów przekazywane do wspólnej kasy domu zakonnego i przeznaczone są na utrzymanie kapłanów, domu duszpasterskiego i dzieła, które prowadzimy. Nie jest ona „zapłatą za sakrament”, gdyż nikt nie jest w stanie zapłacić za łaskę Bożą, którą otrzymujemy przy okazji jego przyjmowania. Nie należy też mówić o „opłacie za sakrament”, ponieważ w ten sposób zaczynamy traktować sakrament jak usługę i traci on swój duchowy wymiar. Na tak zwaną „iura stolae” składają się ofiary otrzymywane od wiernych przy okazji sprawowania posług duszpasterskich: pogrzeby, nabożeństwa pogrzebowe, śluby i związane z nimi zapowiedzi przedślubne oraz licencje, ofiary kolędowe, wypominki, ofiara mszalna (stypendium mszalne) i inne ofiary okolicznościowe.

KG: Specyfika salezjanów na Winogradach jest taka, że plebania, dom zakonny i dom młodzieżowy (bursa) współistnieją w jednym budynku. Z kolei w bryle budynku kościoła znajduje się, oprócz świątyni górnej i dolnej, wiele pomieszczeń wykorzystywanych przez różne grupy parafialne. Parafią „rządzi” ksiądz proboszcz (obecnie ks. Waldemar Kapusta), a domem zakonnym i bursą – ksiądz dyrektor (obecnie ks. Artur Rzepecki). Jaka jest sytuacja finansowa parafii i obu domów? Jaki wpływ na nią ma widoczny odpływ wiernych po czasie pandemii? Czy wystarcza środków na podstawowe potrzeby księży? Wiem z rozmów z nimi, że mieszkają w niedogranych zimą pokojach.

ks. PM: Dom salezjański nie posiada w tej chwili dużych nadwyżek finansowych, posiada natomiast długi wobec Inspektoratu Inspektorii św. Jana Bosko z siedzibą we Wrocławiu. Każdy dom salezjański jest opodatkowany na cele Inspektorii, m. in. na utrzymanie nowicjatu i nowicjuszy, utrzymanie kleryków salezjańskich z naszej Inspektorii w seminariach, wpłaty na cele wspólne Zgromadzenia Salezjańskiego



do Domu Generalnego w Rzymie i in. Aktualnie kończymy spłacanie należności do Inspektorii za rok 2021. Środków finansowych zasadniczo wystarcza na bieżące funkcjonowanie domu i potrzeby księży, chociaż kosztem zaległości na rzecz Inspektorii. Dom nie jest centralnie ogrzewany, ponieważ nie stać nas na to przy obecnych cenach ciepłota. Współbracia mieszkają w pokojach ogrzewanych grzejnikami elektrycznymi. Zimno panuje jednak w całym budynku poza pokojami salezjanów.

KG: Poza budynkami kościoła i głównego domu na rogu ulic Pszczelnej i Wyżyny salezianie posiadają jeszcze starą plebanię przy ul. Pszczelnej, za nią dom – miejsce spotkań różnych grup parafialnych i domek w ogródku. Stan tych nieruchomości jest kiepski i pogarsza się od wielu lat. Czy istnieje jakiś plan ich rewitalizacji? Wydaje się, że potencjał tych nieruchomości jest bardzo duży – szacuję, że jest tam kilkadziesiąt pokoi na wynajem dla młodzieży, które przy pełnym obłożeniu mogłyby być źródłem znaczącego przychodu dla parafii i domu. W rzeczywistości, o ile wiem, tak nie jest. Dlaczego?

ks. PM: Istnieje plan na zagospodarowanie starej plebani, domu-miejsca spotkań różnych grup parafialnych i ogrodu z domkiem. W realizacji tego planu dom salezjański na Winogradach jest jednak całkowicie zależny od Inspektoratu, który finansowałby prace, przekraczające całkowicie możliwości naszego Domu.

KG: Dziękuję za rozmowę

„Jestem” - zaproszenie na rekolekcje parafialne

Ks. Michał Piechota sdb

*Ks. Michał Piechota pracuje na co dzień w parafii salezjańskiej pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu.
W dniach 25-29 marca br. będzie głosił rekolekcje wielkopostne w naszej parafii.*

W pogoni codziennego życia nie tylko kolejne dni tygodnia i kartki w kalendarzu zmieniają się w szybkim tempie, ale również życie duchowe nieraz niezauważalnie przepływa nam między palcami. Jedne święta i kolejne, kolejne... W przeddzień środy popielcowej wydaje nam się jakby zaledwie kilka tygodni temu cmentarze wypełniały się żywymi i jaśniały blaskiem zniczy, a pierwsza gwiazdka rozbłysła na niebie przedwczoraj. Dynamizm życia sprawia, że kwestie pryncypialne takie jak Bóg, człowiek, nasza relacja do Niego, innych i wreszcie do samego siebie, nieraz schodzą na dalszy plan codzienności.

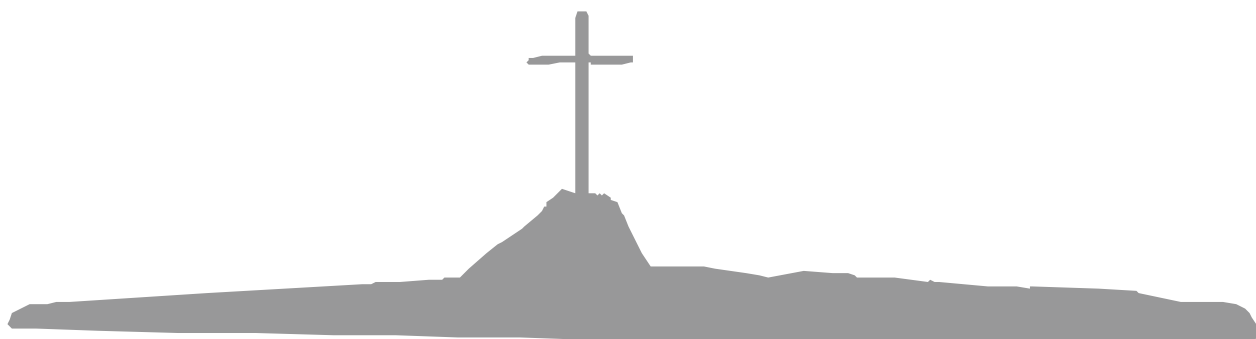
Dlatego co roku dany nam jest wyjątkowy czas rekolekcji wielkopostnych. Owszem, nie zwalniają nas one z codziennych obowiązków i nie wydłużają doby o kilka godzin, niemniej jednak są pewnym mementum uświadamiającym nam, że nie samym chlebem żyje człowiek. Wydarzenia światowe: wojny, klęski żywiołowe, katastrofy, uświadamiają przelotność ludzkiej egzystencji w wymiarze doczesnym. Warto wykorzystać czas rekolekcji, żeby chociaż przez chwilę, zaledwie kilka godzin, pomedytować nad sensem życia i wiecznością.

Tegoroczne rekolekcje proponuję przeżyć pod

hasłem „Jestem”. Jedno krótkie słowo, które niesie w sobie tak ogromny ładunek znaczeniowy. Historia zbawienia od „Jestem, który Jestem” przez „Jestem Drogą, Prawdą i Życiem” wchodzi w historię życia każdej i każdego z nas i wypowiedanego nieraz z lękiem i niepewnością „Jestem...” Oddycham, żyję, rozmawiam, pracuję... Jakie jest moje „Jestem” w relacji do Przedwiecznego i Innego – oto jest pytanie warte zatrzymania się w rekolekcyjnej zadumie.

Cztery dni nie sprawia, że życie gwałtownie i drastycznie się zmieni. Chyba nie o to chodzi, wszak nawracanie to proces i projekt na całe życie. Rekolekcje służą temu, by przyjrzeć się drodze życia: co za, a co przed mną. Dobrze przeżyte mogą stać się bodźcem do przemiany...

Czy wartość rekolekcji mierzy się ich zewnętrzną efektywnością i oratorskim wdziękiem kaznodziei? Nie spodziewałbym się wówczas zbyt wiele po czasie, który przed nami. Mierzy się je nie miarą przykładaną do eventów i show medialnych, ale miarę stanowi cichy szept łaski w sercu człowieka. I tym właśnie dla mnie osobiście są rekolekcje: abym w codziennym zgiełku zatrzymał się na chwilę, wsłuchał w swoje serce i usłyszał pocieszające, boskie „Jestem”.



Wspomnienie o ks. Kazimierzu Witkowskim

Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie” (por. J 2, 13-25)

Kiedy ks. Kazimierz Witkowski zmarł 19 listopada 2022 roku, to jego współbracia przypomnieli sobie, jak gorliwym w służbie kapłańskiej, szczególnie służbie w świątyni, był to salezjanin. Odszedł do Pana w swoim ukochanym Poznaniu, w którym żył i pracował przez ostatnie 34 lata, ale z którym tak naprawdę był związany od początku, bo Poznań i okolice, to były jego rodzinne strony.

Ks. Kazimierz Witkowski urodził się 2 marca 1936 r. w Niepruszewie. Spotkanie ze Zgromadzeniem Salezjańskim rozpoczął już jako licealista, kiedy opuścił dom rodzinny i udał się na kilkuletnią naukę do Małego Seminarium w Marszałkach niedaleko Ostrzeszowa. Urzeczony postacią św. Jana Bosko oraz misją duszpasterską i wychowawczą wśród dzieci i młodzieży, po maturze został przyjęty do Nowicjatu Salezjańskiego w Kopcu koło Częstochowy, gdzie 1 września 1953 roku złożył swoje pierwsze śluby zakonne i rozpoczął dziewięcioletnią drogę formacji do kapłaństwa: studia filozoficzne, trzyletnia praktyka wychowawczo-duszpasterska, tak zwana asystencja, studia teologiczne, przerywane nielicznymi i krótkimi pobytami wakacyjnymi w domu w Niepruszewie, pośród rodziców i braci. To właśnie z braćmi i ich rodzinami był zawsze bardzo blisko związany.

Święcenia kapłańskie ks. Kazimierz otrzymał w Poznaniu 31 sierpnia 1963 roku. Bezpośrednio po nich został skierowany na dalsze studia teologiczne na KUL, gdzie uzyskał tytuł licencjata prawa kanonicznego. Następnie przez prawie 20 lat prowadził wykłady z prawa kanonicznego w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie. W tym czasie pracował w placówkach salezjańskich w Kopcu i Oświęcimiu jako ekonom, wikariusz i katecheta, a dalej pełnił funkcję dyrektora wspólnoty salezjańskiej i proboszcza Parafii NSPJ w Lubinie. Stamtąd przybył w 1988 roku do Poznania, najpierw pracując na Winogradach w Parafii św. Jana Bosko jako katecheta i ekonom, potem przez 6 lat był rektorem kościoła Matki Bożej Wspomożycielki przy ul. Wronieckiej, by znów wrócić na Winogrody w roli duszpasterza i spowiednika współbraci, gdzie pozostał do końca swoich dni.

Swoim życiem ks. Kazimierz zaznaczył się w pamięci rodziny, współbraci i parafian, jako człowiek otwarty, budujący relacje na długie lata. Nie opuszczał rodzinnych uroczystości, dawał siebie bliskim, którzy go potrzebowali, ale również oni go wspierali i odwiedzali, szczególnie w ostatnich latach życia, kiedy dokuczały mu choroby podeszłego wieku i gdy siły powoli go opuszczały. Oddał całe swoje życie na służbę Bogu, Kościołowi i Zgromadzeniu Salezjańskiemu. Jako bardzo gorliwy ksiądz był zawsze obecny na kapłańskiej posłudze podczas Mszy Świętych, nabożeństw, modlitw w parafialnej czy zakonnej wspólnocie.



Nawet jeśli niedomagał, to poczucie obowiązku i pragnienie spełnienia posługi, nie pozwalały mu zrezygnować z obecności. Stale był skromny, cichy i rozmodlony. Często widywany z brewiarzem w kaplicy. Kilka miesięcy temu, gdy pytałem ks. Kazimierza o to jak się czuje, o zdrowie, to odpowiedział mi w sposób, który mnie poruszył. Mówił, że czuje się tego dnia gorzej, źle, na tyle źle, że nie mógł tego dnia realizować powołania. W pierwszym momencie tych słów nie zrozumiałem, bo jakby nie mógł realizować powołania. Jednak po chwili zrozumiałem, co zresztą ks. Kazimierz potwierdził, że był na tyle słaby, że nie mógł po prostu odmówić wszystkich modlitw, nie był w stanie się modlić. Dla niego realizować powołanie, oznaczało modlić się.

Odszedł pracując, odprawiając Msze Święte, niekiedy spowiadając, a w ostatnich dniach ziemskiego życia swoją obecnością, jak cichy apostoł, przyczynił się do sakramentalnego zjednoczenia z Bogiem towarzyszy choroby, obecnych z nim w jednej szpitalnej sali.

Ks. Kazimierz, patriarcha naszego Zgromadzenia Salezjańskiego, odszedł do Pana 19 listopada 2022 roku w Poznaniu na Winogradach, w 87 roku życia, jubileuszowym 70 roku ślubów zakonnych i również jubileuszowym 60 roku kapłaństwa. Po Mszy Świętej żałobnej 25 listopada, na której zęgało go wielu współbraci, licznie zgromadzona rodzina i parafianie, którym tak wiele lat służył, spoczął w grobowcu salezjańskim na cmentarzu Junikowo. Gorliwość o służbę w świątyni pochłonięła go. Jako gorliwy pracownik winnicy Pana, dał nam wszystkim przykład służby i wierności do końca.

Ks. dyrektor Artur Rzepecki

Ikona Jezusa Chrystusa w ciemnicy

Zagadnienie ikony, w dość uproszczonym odbiorze, często kojarzy się z materiały wyrazu duchowości kultury obrządku wschodniego. Rzeczywiście, tak upowszechniony obraz utrwalił się za sprawą licznych ikon silnie związanych z przestrzenią liturgii grekokatolickich czy prawosławnych. Należy jednak pamiętać, że kulturowa i duchowa spuścizna ikony sięga czasów przedschizmatycznych, gdy jeszcze jedność mistycznego Ciała Chrystusa jakim jest Kościół, nie została zerwana. W historycznym, estetycznym i kulturowym wymiarze, charakterystyczna wizualna konwencja ikony, swój początek ma w datowanych na I w. n.e. portretach fajumskich. Według historyków sztuki, właśnie nagrobne portrety z Fajum, jak i liczne malarstwo wczesnochrześcijańskie, stanowić mogą początki ikonopisarstwa (w warstwie stylistycznej). Najstarsze zachowane ikony sięgają VI w., natomiast schizmę wschodnią datuje się na połowę wieku XI. Oznacza to, że duchowy wymiar ikony stanowi artystyczno-kontemplacyjną wartość sięgającą początków chrześcijaństwa. Nie jest więc jedynie ekskluzywizmem przypisanym do wtórnego w tym rozumieniu, acz silniej utrwalającego ideę ikony, obrządku wschodniego. Dlatego i Kościół rzymskokatolicki z tej pięknej i wielowiekowej tradycji może korzystać.

Ikona doskonale realizuje pewną syntezę teologiczną i wręcz powinna być w intuicyjny sposób oderwana od kontekstu jedynie specyficznej maniery malarskiej, choć oczywiście dostrzegalnej gołym okiem (linearyzm, silnie zarysowany kontur, brak głębi, redukcja perspektywy). W przeciwieństwie do obrazów sakralnych, ikona nie realizuje jedynie funkcji estetycznej, przedstawieniowej i metajęzykowej w ramach środków reprezentacyjnych. Sama w sobie stanowi materialny wymiar kontemplacyjny, gdyż proces ikonopisarstwa zawsze związany winien być z uświęceniem jej modlitwą i temuż służyć ma również ikona. Tu należy ściśle zanegować odbiór ikony jako wyrazu idolatrii, gdyż sama w sobie nie jest przedmiotem kultu, a raczej drogą do praktyki kontemplacyjnej i modlitewnej.



Dlatego też, aby przybliżyć wiernym nie tylko historię i definicję ikony, ale także udostępnić przestrzeń osobistego doświadczenia i obcowania z nią, na Wielkanoc 2022, nasza parafianka, Karolina Skrzypczak z Pracowni Ikon Parakletos, napisała w darze dla naszej parafii ikonę Jezusa Chrystusa w ciemnicy. W zamyśle, ikona ta ma towarzyszyć rokrocznie obrzędom Świętego Triduum Paschalnego w naszej parafii i będzie wystawiona właśnie w ciemnicy – również w tym roku. Lecz to nie ona ma być celem adoracji, a pewnym wizualnym podkreśleniem, stylistycznym drogowskazem kierującym na żywego Boga przeniesionego w Najświętszym Sakramencie do ciemnicy. Aby lepiej przygotować się do modlitewnego rozważania sceny przedstawionej na ikonie, zapoznajmy się z jej symboliką.

Jakub Skrzypczak

Ikona napisana w modlitwie na Wielkanoc 2022 dla parafii św. Jana Bosko w Poznaniu

*40x30 cm, tempera jajowa, złoto 23,75 karata
położone na mikstion*

Scena Jezusa cierpiącego w ciemnicy to moment między pojmaniem w Ogrójcu, sądem Annasza i Kajfasza oraz nocnym przesłuchaniem a wydaniem Piłatowi. W Jerozolimie, zgodnie z tradycją, w miejscu ciemnicy-groty, w której noc przed sądem Piłata spędził Chrystus, stoi kościół św. Piotra in Gallicantu - miejsce to, wiąże się także z zaparciem się św. Piotra.

Przedstawienie na proponowanym wizerunku nie jest ściśle związane z hermeneutycznym ujęciem, bazującym bezpośrednio na źródłach pisanych, a stanowi symboliczną syntezę mąk, których Chrystus doświadczał od pojmania do ukrzyżowania. Stąd między innymi szkarłatny płaszcz i trzcina, którymi został wyszydzony dopiero później, na wewnętrznym dziedzińcu pretorium (Mk 15,16). Pomimo wielu stycznych, nie jest to również typowe przedstawienie znane w ikonografii pod nazwą „Ecce Homo” („Oto Człowiek”, J 19,5). Ceglany mur wskazuje na trwałość więzienia i nieodwracalność, a zza krat przebija pusta

czerń zwiastująca panowanie ciemności w godzinie męki Chrystusa (Łk 22,53). Czerń w ikonopisarstwie jest kolorem stosowanym bardzo rzadko i odnosi się właśnie do śmierci i piekła. Kompozycyjną, treściową i napięciową kontrą wobec tej barwy, staje się jasny nimb Chrystusa wskazujący na jego boskość i zwiastujący przebóstwienie, które stanie się udziałem całego świata w dniu jego Zmartwychwstania. Mimo, że ciemność pozostaje w geometrycznej perspektywie za Jezusem, przez wzgląd na cierpienie, które Go czeka, to już w ujęciu perspektywy Bożego planu zbawienia rodzaju ludzkiego, jest ono w oddali, pokonane i niknące, a przy tym wizualnie zdominowane blaskiem złotego nimbu Tego, który jest światłością świata (J 8,12).

Adorujmy Chrystusa w ciemnicy, towarzyszymy w tych chwilach opuszczenia, pamiętając o obietnicy Zbawiciela, którą skierował do św. Siostry Faustyny w słowach: „Mało jest dusz, które rozważają mękę Moją z prawdziwym uczuciem; najwięcej łask udzielam duszom, które pobożnie rozważają Mękę Moją” (Dz 737). Nauczmy się modlić ikoną, dostrzegając w niej głębię kontemplacji, a nie tylko charakterystyczną manierę malarską i płaszczyznę formy.

BOSCA KAWA

Od wielu lat siadasz koło mnie w kościele?

A znam tę panią z widzenia, z kościoła...

Mieliśmy razem pierwszą komunię/bierzmowanie.

Poznajmy się!



**Zapraszamy w każdą trzecią
niedzielę miesiąca od 10.00 do 13.00**



Półkolonie zimowe 2023



Pomimo niskich temperatur na zewnątrz, na naszych tegorocznych zimowych półkoloniach, było bardzo gorąco! Przebiegały one pod hasłem: „BOSKIE MEXICO”, a to za sprawą bajki, która towarzyszyła nam przez cały tydzień.



Pierwszy dzień tradycyjnie rozpoczęliśmy Mszą Świętą. Następnie obejrzelśmy fragment filmu „Coco”. W tym dniu, dzieci z młodszych grup mogły samodzielnie ozdobić swoje sombrera, inspirując się obejrzaną bajką. W tym samym czasie starsze grupy aktywnie uczestniczyły w zajęciach sportowych na sali gimnastycznej. Każdy dzień kończyliśmy pysznym obiadem przygotowanym przez panie kucharki z pobliskiej szkoły.

Drugiego dnia już od rana towarzyszył nam dobry humor! Był to 31. stycznia, a zatem wspomnienie naszego świętego patrona i przyjaciela młodzieży - św. Jana Bosko! Rozpoczęliśmy tańcami oraz odmówieniem litanii do księdza Bosko. Tego dnia obejrzelśmy kolejną część bajki, a następnie każda z grup udała się na swoje zajęcia. Starsi mieli okazję zrobić przepyszne nachosy, które później ze smakiem zjedli. Z kolei młodszy mieli okazję spędzić czas na sali gimnastycznej, gdzie czekały na nich zabawy przygotowane przez animatorów. Po pysznym obiedzie wszyscy rozeszliśmy się do domów na chwilę odpoczynku, by później spotkać się ponownie i świętować URODZINY DLA NIEBA KSIĘDZA BOSKO!

Po Mszy odpustowej, którą ubogaciła łączona schola utworzona z dzieci, młodzieży i studentów, przyszedł czas na zimne ognie, tort i zdjęcia na ścianie. Dodatkową niespodzianką było odsłonięcie nowego obrazu, który pojawił się nad wejściem do oratorium. Tego wieczoru na wszystkich twarzach był obecny uśmiech! Cieszymy się, że tak ważny dzień mogliśmy spędzić razem!

Trzeci dzień rozpoczęliśmy tanecznym krokiem i modlitwą, a następnie obejrzelśmy kolejny fragment filmu „Coco”. Później wyruszyliśmy na basen, gdzie świetnie się bawiliśmy, zjeżdżając ze zjeżdżalni czy siedząc w jacuzzi. Zmęczeni po wysiłku, ale szczęśliwi, wróciliśmy do oratorium na obiad. Kolejnego dnia przyszedł czas na integrację w grupach i rywalizację w konkursie muzycznym. Śpiewaliśmy piosenki, w których pojawiają się nazwy zwierząt. Później wybraliśmy się do kina na seans pt. „Zadziwiający Kot Maurycy”. Końcówka dnia upłynęła nam na jedzeniu obiadu i wspólnej modlitwie.



Ostatniego dnia wyszaleliśmy się za wszystkie czasy! Przed wyjściem, dokończyliśmy oglądać film przewodni naszych półkolonii, a następnie pojechaliśmy na Plac Zabaw Lider. Bawiliśmy się w chowanego, skakaliśmy na trampolinach, a także korzystaliśmy z basenu z kulkami. Szaleństwu nie było końca! Po powrocie podziękowaliśmy naszemu księdzu i wychowawcom oraz animatorom za przygotowanie kolejnych BOSKICH PÓLKOLONII! Dziękujemy Wam za ten wspaniały czas!

Maria Kiraga i Marta Roszkiewicz,
animatorki półkolonii



Nowy obraz nad wejściem do Oratorium

Z inicjatywy Księdza Adama Piaskowskiego, opiekuna Oratorium, zlecone zostało wykonanie nowego obrazu nad wejściem do pomieszczeń oratoryjnych. Poprzednia realizacja ukazująca portret św. Jana Bosko na żółtym tle, nie charakteryzowała się wysokim walorem artystycznym, ani estetycznym, na co również zwracali uwagę Parafianie. Wykonania nowego dzieła podjęła się nasza Parafranka, Karolina Skrzypczak z Pracowni Ikon Parakletos. Wielkoformatowy obraz o wymiarach 186 x 84 cm, malowany techniką akrylową, przedstawia Świętego Jana Bosko z Maryją Wspomożycielką Wiernych i Dzieciątkiem. Co ważne, w polu obrazowym umieszczono także bryłę naszego kościoła, by podkreślić lokalny i wspólnotowy wymiar salezjańskiego dzieła oratoryjnego, działającego na terenie parafii. Namalowanie obrazu zajęło ponad 2 miesiące. W Uroczystość św. Jana Bosko, obchodzoną 31 stycznia, tuż po odpustowej mszy świętej, dzieło zostało uroczystie odsłonięte i poświęcone. W wydarzeniu licznie uczestniczyli nasi Parafianie. Jest to pierwsze od wielu lat dzieło malarskie, które pojawiło się w przestrzeni winogradzkiego kościoła i oprócz wizualnej oraz estetycznej roli, ma służyć wyeksponowaniu wejścia do Oratorium, zachęcając do uczestnictwa w formacyjnym wymiarze i realizacji salezjańskiego charyzmatu za wstawiennictwem świętego Patrona oraz Wspomożycielki. Postęp prac nad obrazem podziwiać można na Facebooku: Pracownia Ikon Parakletos.

Jakub Skrzypczak



Z notatnika pana Henryka...

„Na Warzywniej...”

Na Warzywniej, w dzień targowy
takie toczą się rozmowy.
Rzecz marchew do marchewki:
„Cóżeś bracie taki krewki?”
Na to głos zabiera rzepa:
„Nam tu jest potrzebna krzepa!
Jak ją zdobyć, gdy na piasku
Tu rośniemy w słońca blasku?
Zimą zimno jest na grządkach,
Chudniesz dalej przy porządkach.”
Tu kapusta marszczy czoło:
„Bracia, jest dziś niewesoło.
Marnie skończy nasza nacja,
Termo- nam -modernizacja
Jest potrzebna w warzywniaku.
Bez niej doświadczymy braku.”
Wtem spostrzegli ogrodnika –
Postać miał i twarz Kulczyka.
„Czy chce wspomóc nas w mozołę,
Czy skończymy dziś w rosole?”

KMG

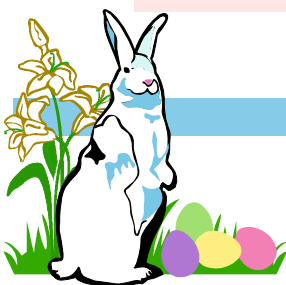
Uśmiechnij się!



Zakonnica to chyba jedyna
kobieta, która wie co rano
założy i nie narzeka, że już
w tym widzieli Ją znajomi.

- Dziś przyszli do mnie
Jehowi, otworzyła babcia.
- I co?
- Po 30 minutach rozmowy
się nawrócili

Rozmowa rodziców:
- Moje nastoletnie dzieci
uważają mnie za Boga.
- Tak Cię kochają?
- Ignorują moje istnienie i
rozmawiają ze mną tylko
wtedy, gdy czegoś chcą.



Otwórz oczy!

Pracując w szkole, miałem dużo starszego kolegę, nauczyciela matematyki. Był bardzo lubiany przez uczniów, co nie jest częste przy tym przedmiocie. On był prawdziwym pasjonatem i zapewne dlatego potrafił swoim entuzjazmem zarazić młodzież. Byłem przekonany, że matematyka to jego życiowa pasja. Pewnego razu, w wakacje, spotkaliśmy się przypadkowo na ulicy. Jak zawsze był pełen wigoru, ale po powitaniu zadał niespodziewane pytanie: „czy ty wiesz, co ja teraz robię?” Nieco zaskoczony, odparłem, że nie wiem. Jego entuzjazm jeszcze wzrósł, gdyż moją odpowiedzią, dawałem mu wolną rękę w przedstawieniu swojego stanowiska.

„Henryk, zaczął, wiesz, że przez większą część życia zajmowałem się tylko matematyką, ale dopiero teraz odkryłem, że to był błąd. Odkryłem literaturę, świat wyobraźni, ale i pełen prawdziwego życia. Cały wolny czas przeznaczam na czytanie. Ale nie czytam wszystkiego, czytam tylko najlepszych, czyli noblistów, bo na innych autorów, to mi szkoda czasu!” Zaniemówiłem z wrażenia i niedowierzania. Człowiek bez wątpienia ten sam, ale jak bardzo inny. Ten sam entuzjazm, ekspresyjna gestykulacja i całkowite zaangażowanie w to co mówi, ale..., temat jakże niespodziewany.

Ja nie jestem matematykiem, ale w życiu (podobnie jak w matematyce), mamy do rozwiązania zadania z jedną lub wieloma niewiadomymi.

Mój zacny kolega, w swoim analitycznym rozumowaniu dostrzegł, że w jego życiu tą niewiadomą której poszukiwał, której odczuwał brak, której długo nie potrafił nazwać, to... serce, strefa uczuć, przeżyć, wzruszeń, jakże inna od tabliczki mnożenia czy też codziennych rutynowych zajęć i spraw.

Kto następny?



Henryk Maciejski

Megafon - świadectwo



Już pierwszego dnia, odkąd przyszedłem do oratorium, poczułem, że to jest miejsce, do którego będę chciał wracać. Jako dziecko przychodziłem tam bardzo często, nie chciałem opuszczać żadnego wydarzenia. Ukształtowało to moją wiarę, decyzje o dobieraniu znajomych i spędzaniu wolnego czasu. Wstąpienie na początku 7 klasy do Megafonu zmieniło moje spojrzenie na Eucharystię, zacząłem fascynować się Słowem Bożym i zauważyłem żywą obecność Boga w moim życiu. Dodatkowo bardzo zaciekało mnie życie księdza Bosko, to jak prowadził oratorium, z jakimi problemami się zmagał i jego prorocze sny. Stał się moim wzorem, a także patronem z sakramentu bierzmowania. Oprócz rozwoju strefy duchowej, oratorium pozwoliło mi wyrobić pewność siebie, rozwijać nowe talenty i poznawać osoby, które pomagały mi w kształtowaniu mojej osobowości.

Wojtek Sobalak

Towarzystwo Pomocy

im. św. Brata Alberta

zbiera dresy i buty sportowe!

Przy naszej parafii ma siedzibę Koło Poznańskie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Jego misją jest niesienie pomocy bezdomnym i ubogim. Panie, które tam pracują już od 40 lat, zapraszają w poniedziałki od 9.00 do 12.00 do lokalu w budynku kościoła (wejście obok oratorium-kawiarenki w połowie schodów do kościoła górnego). Zbierają one czystą, używaną odzież w dobrym stanie. Obecnie szczególnie potrzebne są buty sportowe i dresy. W ubiegłym roku wysłały 379 paczek, a przed pandemią liczba ta sięgała 500. Dziękujemy paniom za ich wytrwałą i nieocenioną pracę!

Kontakt

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Bosko
ul. Warzywna 17, 61-658 Poznań
e-mail: winogrady@salezjanie.pl

Kancelaria Parafialna

w Domu Duszpastersko-Młodzieżowym,
ul. Wyżyny 7, Poznań, czynna:
poniedziałek i piątek 14:30-17:30
wtorek i czwartek 8:45-11:30
Tel. do kancelarii: 508 862 252
W święta kościelne i państwowe – nieczynna.

Sprawy, które można załatwić w kancelarii parafialnej: zamówić intencję mszalną, otrzymać potrzebne zaświadczenia, zgłosić chrzest dziecka, pogrzeb, ustalić termin zawarcia związku małżeńskiego.

Msze święte:

Niedziele i święta – kościół dolny

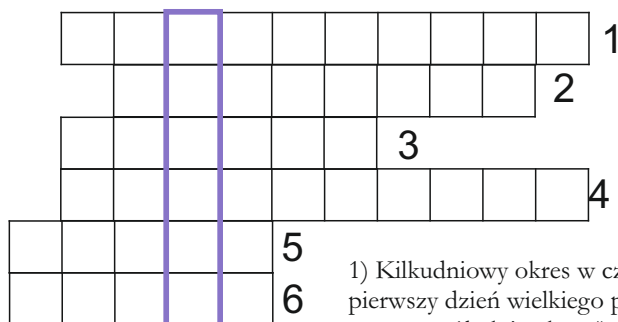
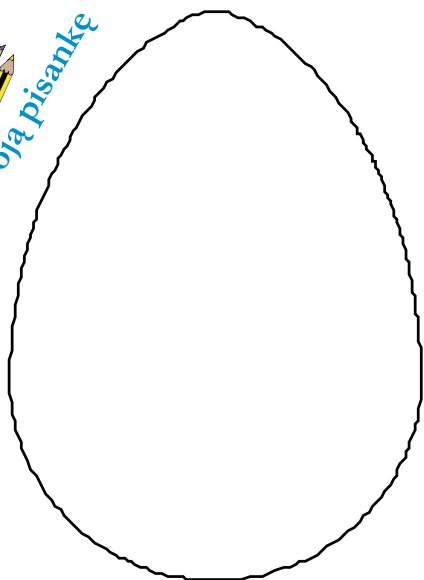
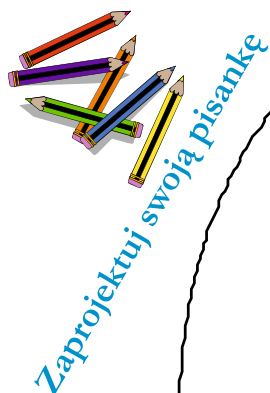
8:00, 9:30, 11:00 – dla dzieci, 12:30,
18:00 – młodzieżowa (kościół górny), 19:30 – akademicka

Dni powszednie – kościół dolny

6:30, 8:00, 12:00, 18:00

Nabożeństwa:

- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środy po mszach o godz. 8:00 i 18:00
- całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu – pierwszy czwartek miesiąca
- w każdy piątek od 20.00 do 21.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy Domu Młodzieżowego
- nabożeństwo wynagradzające Sercu Maryi – pierwsza sobota miesiąca, po mszy z godz. 12:00
- Msza św. z prośbą o uzdrowienie – ostatni poniedziałek miesiąca o godz. 18:00
- 24-ty dzień każdego miesiąca – wspomnienie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych
- ostatni dzień każdego miesiąca – wspomnienie św. Jana Bosko



- 1) Kilkudniowy okres w czasie postu poświęcony odnowie przez nauki i modlitwę 2) Jak się nazywa pierwszy dzień wielkiego postu? 3) Inna nazwa wielkanocy, a także nazwa ciasta wielkanocnego z twarogu żółtek i cukru 4) Uroczyste nabożeństwo wielkanocne z procesją 5) Co jest zasłaniane na ołtarzu w drugiej połowie postu? 6) Malowany symbol zmartwychwstania (życia)



Szanowni Rodzice i Dzieci!

W każdy poniedziałek o godz. 16.00 w salce oratorium odbywają się zajęcia plastyczne “KREDKAMI DO NIEBA” inspirowane Ewangelią. Prowadzone są przez Panią Agnieszkę, która jest nauczycielem z powołania. To świetna okazja do zabawy nie tylko kredkami, ale też plasteliną, farbami itp. oraz do wspólnej modlitwy i poznawania Ewangelii przez dzieci.

Zapraszamy serdecznie wszystkie dzieci od zerówki do 4. klasy. Czas trwania - 1 godzina.

Rozwiązanie krzyżówki przyda się na Wielką Sobotę

Kolorowanka

